



STEFAN ŻEROMSKI

Zmierzch


wolnelektury.pl



J. Malczew
FUNDACJA
nowoczesna
Polska

STEFAN ŻEROMSKI

Zmierzch

Między grube pnie kilku świerków, co sterczą samotnie na skraju poręby, plamiącej mnóstwem czarnych pniaków zgniłozielony upłaz¹ wzgórza, zsuwało się słońce, pławiąc się w miedzianym blasku, podobnym do przejrzystego kurzu, nieruchomą warstwą nawisłego nad daleką widownią. Odblaski jego lśniły jeszcze na krawędziach chmur, wyzłacając je i zabarwiając szkarłatem, wrzynały się między fałdy szarych kłębów i szklily na wodach.

¹upłaz — rozległy, poziomy lub łagodnie nachylony stok górski. [przypis edytorski]

W brzdach ściernisk i podorywek² jesien-
nych, na sapowatych³ niwkach⁴ i świeżych kar-
czowiskach, gdzie stały smugi wody po nie-
dawnej nawałnicy, mieniły się rude plamy, jak
kawałki szyb przepalonych. Na szare, przykle-
pane skiby⁵ padał uciążliwy dla oczu, zwod-
niczy cień fioletowy, piaszczyste wydmy żół-
kły, zielska na przykopach⁶, krzaki na miedzach
miały jakieś nieswoje, chwilowe barwy.

W głębokiej kotlinie, otoczonej ze wscho-
du, północy i południa podkową wzgórz, ob-
dartych z lasu, płynęła struga, rozlewając się
w zatoki, bagna, płanie⁷ i szyje⁸, powstająca
tam właśnie ze źródlisk zaskórnych. Dokoła wo-
dy, na torfiastym kozuchu rosły gęszcze trzcin,

²*podorywka* — pole płytko zaorane zaraz po zbiorach i w ten sposób przygo-
towane do późniejszych prac przy uprawie. [przypis edytorski]

³*sapowaty* — błotnisty, bagnisty. [przypis edytorski]

⁴*niwka* — niewielka niwa; *niwa*: pole, ziemia uprawna. [przypis edytorski]

⁵*skiba* — część ziemi odkrojona i odrzucona na bok przez pług. [przypis edy-
torski]

⁶*przykop* — rów biegnący wzdłuż czegoś; także: wał ziemny. [przypis edytor-
ski]

⁷*płan* a. *płania* — szeroko rozlana, niegłęboka woda. [przypis edytorski]

⁸*szyja* — tu: wąskie koryto strumienia, rzeki, itp. [przypis edytorski]

wysmukłe sity⁹, tatarcki¹⁰ i kępy niskiej rokiciny¹¹. Nieruchoma, czerwona woda świeciła się teraz spod wielkich liści grzybienia¹² i szorstkich wodorostów w postaci bezkształtnych plam bladozielonych.

Nadleciały stadkiem cyranki¹³, krążyły kilkakroć z wyciągniętymi szyjami, przerywając ciszę melodyjnym, dzwoniącym świstem skrzydeł, zataczały w powietrzu elipsy coraz mniejsze — wreszcie zapadły w trzciny, z łoskotem rozbijając wodę pierściami. Ucichł dudniący lot bekasów¹⁴, głucho wołanie kurki wodnej¹⁵, ustało dowcipne pogwizdywanie kulików¹⁶, poznika-

⁹*sito* — tu: sitowie. [przypis edytorski]

¹⁰*tatarcka* — tu: tatarak. [przypis edytorski]

¹¹*rokicina* — rokita; gatunek krzewiastej wierzby, rosnącej na terenach wilgotnych, torfowiskach, mokrych łąkach. [przypis edytorski]

¹²*grzybień* — roślina wodna o dużych, unoszących się na powierzchni liściach i białych kwiatach; nenufar, lilia woda. [przypis edytorski]

¹³*cyranka* — rodzaj wędrownego ptaka wodnego z rodziny kaczkowatych. [przypis edytorski]

¹⁴*bekas* — rodzaj ptaka łownego występującego na terenach podmokłych. [przypis edytorski]

¹⁵*kurka wodna* — średniej wielkości ptak wodny z rodziny chruścieli. [przypis edytorski]

¹⁶*kulik* — niewielki ptak brodzący o długim dziobie. [przypis edytorski]

ły nawet szklarze¹⁷ i modre świtezianki¹⁸, wiecz-
nie trzepoczące siateczkowatymi skrzydłami do-
koła badyłów sitowia. Błądziły tylko jeszcze po
światlanej powierzchni głębin niestrudzone mu-
chy wodne¹⁹ na swoich szczudlastych nogach,
cienkich jak włosy, a zaopatrzonych w kolosal-
ne i nasycone tłuszczem stopy — i pracowało
dwoje ludzi.

Błota należały do dworu. Dawniejszy mło-
dy dziedzic taplał się po nich z wyżłem za kaczkami i bekasami póty, póki wszystkich lasów
nie wyciął, pól nie zostawił odłogiem i, wy-
leciawszy nagle z dziedzictwa, nie oparł się aż
w Warszawie, gdzie teraz wodę sodową w bud-
ce sprzedaje.

Gdy nastał nowy, mądry dziedzic, biegał po
polach z kijkiem i często nad błotami stawał.

Gmerał w bagnie rękami, dziury kopał, mie-
rzył, wachał — aż wreszcie wymyślił rzecz dziw-

¹⁷*szklarz* (pot.) — szklarka, gatunek ważek o zielonym ciele i błyszczących, szklistych skrzydłach. [przypis edytorski]

¹⁸*świtezianka* — rodzina ważek o metaliczno-niebieskim ubarwieniu ciała i ciemnym lub niebieskim żyłkowaniu skrzydeł. [przypis edytorski]

¹⁹*mucha wodna* — tu zapewne: nartnik, plesica a. poślizg, jeden z rodzajów pluskwiaków żyjących na powierzchni wód stojących. [przypis edytorski]

ną. Kazał karbowemu²⁰ najmować dzień w dzień chłopów do kopania torfu, szlam na pola wywozić taczkami, na kupy składać, a dziury kopać precz, póki się nie wybierze miejsca na sadzawkę; wówczas groble fundować²¹, dół na drugą sadzawkę wybierać niżej, aż ich się kilkanaście uzbiera; wtedy rowy rznąć, wody napuszczać, mnichy²² wstawiać i ryby sadzić...

Do wywożenia torfu najął się zaraz Walek Gibała, bezrolny wyrobnik, na komornym²³ siedzący w pobliskiej wiosce. Gibała u dawnego dziedzica służył za fornala²⁴, ale u nowego się nie utrzymał. Nowy dziedzic i nowy rządcą po pierwsze ordynarię²⁵ i pensję zaraz zmniejszy-

²⁰*karbowy* — nadzorca robotników rolnych; nazwa pochodzi od kija, na którym nacinano karby, zapisując w ten sposób ilość wykonanej pracy. [przypis edytorski]

²¹*fundować* — tu: zakładać, budować. [przypis edytorski]

²²*mnich* — drewniana rura z zastawkami służąca do regulowania poziomu wody w stawie. [przypis edytorski]

²³*na komornym siedzieć* — nie mieć własnego domu i mieszkać w izdebce w domu innego, bogatszego chłopą, przeważnie w zamian za świadczoną pracę. [przypis edytorski]

²⁴*fornal* (daw.) — pracownik zatrudniony jako woźnica w majątku ziemskim. [przypis edytorski]

²⁵*ordynaria* — część wynagrodzenia służby dworskiej wydawana w naturze (zbożu, kartoflach itp.). [przypis edytorski]

li, a po wtóre szukali w każdej rzeczy złodziejstwa. U dawnego dziedzica każdy fornal pół garnca owsa swojej parze koni ujmował i niósł wieczorkiem do szynkarza Berlina za tytuń²⁶, za bibułkę, za kapkę gorzałki. Jak tylko nowy rządca nastał, zaraz ten interes zmiarkował²⁷, a że na Walka właśnie wina padła, w pysk mu dał i wygnał ze służby.

Odtąd Walek z babą siedział na komornym we wsi, bo służby znaleźć nie mógł: rządca wydał mu takie świadectwo, że niepodobna było zgłaszać się nawet gdziekolwiek do służby. We żniwa tu i owdzie po chłopach zarabiali oboje; ale zimą i na przednówku²⁸ marli głód²⁹ straszliwy, nieopisany. Ogromny, kościsty, z żelaznymi mięśniami chłop wysechł jak wiór, szcerniał, zgarbił się, zesłabł. Baba jak baba, u kumoszki się pożywi, grzybów, malin, poziomek

²⁶*tytuń* — dziś popr.: tytuń. [przypis edytorski]

²⁷*zmiarkować* (daw.) — zauważyć, zorientować się. [przypis edytorski]

²⁸*przednówek* — okres przed nowymi zbiorami; dawniej najtrudniejszy do przetrwania na wsi okres, kiedy po zimie kończyły się zapasy żywności ze zbiorów zebranych jesienią, a nie można było jeszcze zebrać nowych plonów. [przypis edytorski]

²⁹*marli głód* (daw.) — przymierali głodem, cierpieli głód. [przypis edytorski]

nazbiera do dworu, albo do Żyda zaniesie i choć na bułkę chleba zarobi, a chłop przy młocce bez jedzenia nie podola. Gdy karbowy zapowiedział kopanie na łące, obojgu aż się oczy zaświeciły. Sam rządca trzydzieści kopiejek od wyrzucenia sąznia³⁰ kubicznego³¹ obiecał.

Walek babę do kopania zajmował dzień dnia³². Ona taczki naładowuje, on po tarcicach, rzuconych przez bajora, wywozi szlam na pole. Robota pali im się w rękach. Mają dwoje wielkich i głębokich taczek, nim Walek puste przyciągnie, już drugie naładowane; szlę³³ na ramiona narzuca i pcha pod górę. Żelazne kółko skrzypi przeraźliwie; rzadkie, czarne, ciekące, przerośnięte korzonkami błoto pierzcha i flejtuchami³⁴ pada na obnażone do kolan nogi chłopca,

³⁰*sążeń* — daw. jednostka długości, równa szerokości rozpostartych ramion dorosłego mężczyzny, tj. ok. 1,8–2 m. [przypis edytorski]

³¹*kubiczny* (daw.) — sześcienny, od: *kubik*: sześcian, kostka, pot. także jednostka objętości, szczególnie drewna a. materiałów budowlanych, równa objętości sześcianu o ustalonym boku (dziś: jeden metr sześcienny). [przypis edytorski]

³²*dzień dnia* — dziś popr.: „co dnia”, „co dzień” lub „dzień w dzień”. [przypis edytorski]

³³*szla* a. *szleja* — prosta uprząż z rzemiennych lub parcianych pasów. [przypis edytorski]

³⁴*flejtuchy* — szarpie (materiał opatrunkowy z nitek wyszarpanych z płótna); tu przenośnie. [przypis edytorski]

gdy taczki z deski na deskę przeskakują, szła wrzyna mu się w kark i ramiona, wyciskając na koszuli czarną pręgę cuchnącego potu, ręce mdleją w łokciach, nogi cierpną i drętwieją od zanurzania ich w szlamie — ale dwa kubiki na dużym dniu wybrane — to znaczy kawał grosza w kieszeni.

Mieli nadzieję, że pod koniec jesieni trzydzieści rubli odłożą, komorne zapłacą, beczkę kapusty zakupią, ziemniaków z pięć korcy³⁵, sukmanę, buty, zapasek³⁶ ze dwie, szorc³⁷ dla baby, płótna na koszule, że przebiedują do wiosny, to młocką, to tkactwem u ludzi dorabiając.

Aż tu rządca po trzydzieści kopiejek od kubika wydało się znieścacka za wiele. Zwąchał, że nie każdy się złakomi od świtu do nocy w błocie gmerać, że im tam widać dobrze dojadło,

³⁵*korcy* (daw.) — dziś D. lm.: korców; *korzec*: daw. jednostka objętości produktów sypkich (ziarna, mąki itp.), licząca w XIX w. ok. 128 litrów i podzielna na 32 garnce. [przypis edytorski]

³⁶*zapaska* — fartuch noszony dawniej przez wiejskie kobiety, wiązany w pasie na sukience, czasem narzucany na ramiona jako pelerynka. [przypis edytorski]

³⁷*szorc* (daw.) — gruba wełniana tkanina, z której wyrabiano spódnice; spódnica z takiej tkaniny. [przypis edytorski]

kiedy bez namysłu do takiej roboty się kwapia; po dwadzieścia kopiejek, powiada, to dobrze, a nie, to nie...

Po chłopach w taki czas nie zarobi, dwór się swoimi ludźmi przy młockarniach i maszynach obywa — przebierać nie ma w czym. Walek po takiej zapowiedzi poszedł do karczmy i schlał się ze złości jak bydlę. Na drugi dzień babę wyprał i pojął³⁸ ze sobą do roboty.

Od tego czasu — na małym dniu³⁹ — te same dwa kubiki wyrzucają, od rannego brzaśku do szczerzej nocy nie ustępując w robocie.

I teraz oto z dala noc idzie: dalekie, jasnoniebieskie lasy szerniały i rozplywają się w pomroce szarej, na wodach blask przygasa, od stojących przed zorzą świerków padają niezmierne cienie, na szczytach wzgórz, po porębach, czerwienią się tylko jeszcze gdzieś to pniaki, to kamienie. Od tych punktów świecących odbijają się małe i nikłe promyki, wpadając w głębokie pustki, jakie tworzy pośród przedmio-

³⁸pojął — tu daw.: wziął. [przypis edytorski]

³⁹na małym dniu (daw.) — kiedy dni są krótkie, w odróżnieniu od „na wielkim dniu”, w długie dni letnie. [przypis edytorski]

tów ciemność niezupełna, wibrują w nich, łamią się, drżą przez drgnienie oka i gasną, gasną po kolei. Drzewa i krzewy tracą wypukłość, bryłowatość, kolor naturalny i tkwią w szarej przestrzeni tylko jako płaskie kształty o dziwacznych zarysach, czarne zupełnie.

W nizinie zsiada się już mrok gęsty i pociąga chłód na wskrós⁴⁰ przejmujący człowieka. Pomroka idzie niewidzialnymi falami, pełźnie po zboczach wzgórz, wciągając w siebie jałowe barwy ściernisk, wykrotów⁴¹, osypisk, głazów.

Na spotkanie fal mroku wstają z bagien inne, białawe, przejrzyste, ledwo, ledwo widzialne, czołgają się smugami, kłębami okręcają się dokoła zarośli, dygocą i miętoszą ponad wód powierzchnią. Zimny powiew wilgoci mięsi⁴² je, tłucze po dnie doliny, rozciąga na płask, jak postaw zgrzebnego płótna.

— Mgła idzie... — szepce Walkowa. Jest to ta chwila zmierzchu, kiedy wszystkie kształ-

⁴⁰*wskrós* — dziś popr.: wskroś. [przypis edytorski]

⁴¹*wykrot* — dziura w ziemi po wyrwanym z korzeniami drzewie. [przypis edytorski]

⁴²*mięsić* (daw.) — miesić, mieszać gniotąc, np. ciasto. [przypis edytorski]

ty widoczne zdają się rozsypywać w proch i nicłość, kiedy rozlewa się nad powierzchnią gruntu szara próżnia, zagląda w oczy i uciska serce jakąś nieznaną zgryzotą. Walkową strach ogarnia. Włosy jeżą jej się na głowie i mrowie przechodzi po skórze. Mgły idą, jak żywe ciała, podpełzają do niej chyłkiem, zabiegają z tyłu, cofają się, czają i znowu ławą suną coraz natarczywiej. Kładą na niej wreszcie wilgotne swe ręce, wsiąkają w ciało aż do kości, drapią w gardzieli i łechcą w piersiach. Wtedy przypomina jej się jej dziecko. Od południa go nie widziała: śpi samo jedno w zamkniętej izbie, w kolebce lipowej zawieszanej u stragarza⁴³ na brzo-
zowych wiciach. Płacze tam pewno, zachłysta się⁴⁴, łka... Matka słyszy ten płacz przedziwny, żaloszny jak pisk kani⁴⁵ na pustkowiu. Rozlega się on w jej uszach, nęka jakieś jedno miejsce w mózgu i drażni w sercu. Przez cały dzień

⁴³*stragarz* (przest., reg.) — sosrąb, gruba belka stropowa biegnąca środkiem wzdłuż całego pułapu i podtrzymująca go. [przypis edytorski]

⁴⁴*zachłysta się* — dziś: zachłystuje się. [przypis edytorski]

⁴⁵*kania* — tu: duży ptak drapieżny z rodziny jastrzębiowatych. [przypis edytorski]

nie myślała o nim, bo twarda robota rozprasza wszelkie myśli, unicestwia je prawie i mąci, ale teraz strach wieczorny zniewala ją do skupienia się, zaczepiania myślami o tę kruszynę...

— Walek — mówi trwożliwie, gdy chłop taczki przyciągnął — polecę do chałupy, naskrobię ziemniaków?...

Gibała nie odpowiada, jakby nie dosłyszała, zabiera taczki i rusza, przysiadając jak wór żyta na wadze dziesiętnej. Gdy powrócił, kobieta błagała znowu:

— Waluś, polecę?

— Ej... — mruknął od niechcenia.

Zna ona jego gniew, wie, jak on umie chwycić pod żebro, zebrać w garść skórę, trząsnąć raz, drugi, a potem cisnąć człowiekiem jak kamieniem między szuwary. Wie, jak on potrafi zedrzeć jej szmatkę z głowy, omotać sobie pięść włosami i przewlec struchlałą kobietę kawał drogi, albo w zapamiętałości wyrwać z błota rydel⁴⁶ i ciąć przez łeb bez namysłu — zabije czy nie zabije.

⁴⁶rydel — rodzaj wąskiej łopaty o zaokrąglonym ostrzu. [przypis edytorski]

Ale nad bojażnią kary góruje niecierpliwa troska, podniecająca aż do bólu. Chwilami baba zamierza uciec: tylko się na bałyku⁴⁷ zsunąć w wąwozik, skoczyć przez strugę, a potem po roli, po zagonach, na przełaj. Schylając się i napętniając taczki, leci myślami, skacze jak łasica, wyczuwa już prawie ból, gdy boso biec będzie po ścierniach⁴⁸, zarosłych drobną tarniną i jeżynami... Te ostre kolki kłują nie tylko jej nogi, ale przebijają serce. Dopada chaty, odmyka zasuwę drewnianym kluczem, bije jej na twarz ciepło i zaduch izby — spina się⁴⁹ do kolebki... Zabije ją Walek, gdy przyjdzie do chaty, skatuje — a to i cóż, to tam już potem...

Skoro jednak Walek wynurzy się ze mgły, ogarnia ją lęk jego pięści. Znowu się modli pokornie, aczkolwiek wie, że jej ten zbój nie puści.

— A tam dziewczucha może uświerkła⁵⁰...

⁴⁷na bałyku (reg.) — na czworakach, raczkując. [przypis edytorski]

⁴⁸ściern — krótkie źdźbła pozostałe na polu po ścięciu zboża; por. *ściernisko*.
[przypis edytorski]

⁴⁹spina się — tu przestarz.: wspina się. [przypis edytorski]

⁵⁰uświerknąć — skonać. [przypis edytorski]

Nie odpowiedział nic, zrzucił z ramienia szelkę od taczek, zbliżył się do żony i wskazał ruchem głowy palik, do którego muszą dziś dokopać. Potem ujął za rydel i zaczął raz za razem narzucać szlam na swoje taczki. Robił to zapamiętale, szybko, co tchu. Narzuciwszy pełne taczki, popchnął je, biegnąc cwałem i rzekł na odchodnym:

— Pchaj i ty swoje, próżniaku...

Pojęła to łaskawe ustępstwo na rzecz jej miłości, tę grubiańską dobroć, tę twardą i surową jakby pieszczotę, bo jeśli narzucają ziemię oboje, robotę skończyć można daleko prędzej. Naśladowała teraz szybkie i skwapliwe jego ruchy jak małpa, narzucała błoto cztery razy szybciej — już nie mięśniami, nie z chłopską, rozważną ekonomią wysiłku, ale mocą nerwów. W piersiach jej rzeżało⁵¹, pod powiekami migły jaskrawe kolory, mdliło w piersiach i leciały z oczu łzy gorzkie, grube, łzy bezmyślnego bólu — w ten gnój zimny i cuchnący. Co wbije w ziemię rydel, to spojrz, czy do pali-

⁵¹*rzeżało* — rzeziło. [przypis edytorski]

ka daleko; gdy ładunek gotowy, chwyta taczki i biegnie w dyrdy⁵², naśladowując chłopa.

Mgły wspięły się wysoko, zawlekły szuwarry i nad szczytem olszyn murem nieruchomym stoją. Znać⁵³ w nich drzewa jak plamy nieokreślonej barwy, dziwacznie wielkich kształtów, a nędzarzy, biegających w poprzek rozdołu⁵⁴, jak jakieś potwornie ogromne widma.

Głowy ich opadają na piersi, ręce wykonywują ruchy jednostajne, kadłuby zginają się ku ziemi...

Kółka taczek turkocą i skwierczą, fale podobne do rozcieńczonego wodą mleka kołyszą się między wzgórzami czarnymi.

W głębinie niebios roznieciła się gwiazda wieczorna, płonie, drząc, i ciska w poprzek mroków ubogie swoje światelko.

⁵²w dyrdy (gw.) — pędem, galopem. [przypis edytorski]

⁵³znać — tu: widać, da się zauważyć, rozpoznać. [przypis edytorski]

⁵⁴rozdół — wąska, głęboka dolina; jar, parów. [przypis edytorski]

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na Licencji Wolnej Sztuki 1.3.

Fundacja Nowoczesna Polska zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony:
<http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/zeromski-zmierzch>

Tekst opracowany na podstawie: Stefan Żeromski, Zmierzch, Cokolwiek się zdarzy, nakł. Gebethnera i Wolffa, Warszawa 1907.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Utwór powstał w ramach "Planu współpracy z Polonią i Polakami za granicą w 2014 roku" realizowanego za pośrednictwem MSZ w roku 2014. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji, o posiadaczach praw oraz o "Planie współpracy z Polonią i Polakami za granicą w 2014 r."

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Paulina Choromańska, Piotr Ostrowski, Wojciech Kotwica.

Okładka na podstawie: Modlący się mężczyzna, Malczewski, Jacek (1854-1929), domena publiczna

ISBN 978-83-288-1060-0

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu i bezinteresowności mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przeznacz 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska